WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

POD ZNAKIEM MARJI



NR 9 ROK VI

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU SODALICYJ MARJAN. UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE — MAŁOPOLSKA — ŁUKASZÓWKA.

CZERWIEC 1926

OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁ PROF. K. KŁOSSOWSKI W ZAKOPANEM

Warunki prenumeraty miesięcznika „POD ZNAKIEM MARJI"

NA ROK SZKOLNY 1925/6.

Całorocznie, przy zapłacie **całej prenumeraty z góry** w październiku lub listopadzie (najdalej):

1. dla sodalisów-uczniów, członków naszych sodalicyj związkowych, dla wszystkich **uczniów, uczenic, kleryków, akademików i młodzieży wogóle** 1 złoty 50 groszy z przesyłką pocztową.

2. dla wszystkich innych 2 złote 50 groszy.

3. poza granicami Polski 3 złote.

Numer pojedyńczy przy zapłacie prenumeraty **co miesiąc** dla wszystkich wyszczególnionych pod 1) **groszy 20**, pod 2) groszy 30, pod 3) groszy 40.

TREŚĆ NUMERU:

Prosimy wyrównać prenumeratę!

Następny numer (1-szy) wyjdzie dnia 1-go października.

Do Ostrej Bramy.

Szczególne zrządzenie Opatrzności.

Po Jasnej Górze — OSTRA BRAMA.

Po wspaniałej radosnej manifestacji dwóch tysięcy sodalisów i ich kierowników, kapłanów u stóp Królowej i Monarchini — skupiona, mozolna praca i obrady w cieniu skromnej i cichej Pani na OSTREJ BRAMIE.

Bóg tak chce!



Panna, co w Ostrej świeci Bramie...

Mają już Zjazdy nasze swoją historję i historję chlubną. Cechuje je powaga, wysoki poziom, obrady gębokie i — co najważniejsze — poważne, istotne rezultaty.

Nic dziwnego.

Wszak pod wodzą duchową serdecznych Przyjaciół i Mistrzów swych — Kapłanów, zbiera się kwiat młodzieży sodalicyjnej — delegaci, więc jednostki czołowe, najtęższe z tęgich, jakie skupiają się w naszych Sodalicjach. Dlatego my, dlatego Związek żyje Zjazdami.

Ufamy Bogu i Marji, że i Zjazd wileński nie pozostanie w tyle za poprzedniemi.

Z roku na rok rozszerza się nasza praca, rośnie zadanie, jakie staje przed młodzieżą naszą, olbrzymieje odpowiedzialność za przyszłość Kościoła i Państwa w Polsce, odpowiedzial-

ność, której — niestety — teraźniejszość nie sprostała, do której nie dorosła.

Nie mylne, nie urojone pojęcie wielkości własnej mówi nam, że tej odpowiedzialności sprostają nasze młode ramiona i barki, jeno to głębokie, wewnętrzne na pokorze wsparte przekonanie, że z nami jest Bóg Ojców naszych i Matka Marja.

I dlatego powtarzamy z całą świadomością wielkie słowo apostolskie: *Wszystko możem w Tym, który nas umacnia...*

Po to umocnienie, po światło, po jedność dusz i serc jedziem do OSTREJ BRAMY. Ukorzyć się przed Panną, która w niej świeci, jako Gwiazda zaranna, pokłonić się przed trumną srebrną Jej Śpiewaka, a naszego Brata — KAZIMIERZA.

Więc nasz Zjazd — to i pielgrzymka, i walna narada i podniesienie serc i złączenie dusz w Wierze i Miłości.

Azali miałoby braknąć której z Was, Sodalicje nasze drogie, Ukochane...?

Ni koszt, ni trud, ni droga daleka na północne, wileńskie Kresy... nic nie odstraszy nas.

Staniemy jak jeden mąż i Marji i Polsce rzucim gromkie radosne: JESTEŚMY!

Jesteśmy! Czuwamy! I gotujem się do pracy, do czynu!

I dlatego będziemy w Wilnie.

Pod skrzydła swoje przytul nas i przyjmij — Ty, Matko!

WŁODZIMIERZ OGOŃCZYK GODZISZEWSKI S. M.
Kraków.

Z cyklu: Niezniszczalne Skarby Ducha?...

Rycerzom Niepokalanej...

Błogosławieństwo i pozdrowienie Wam Rycerze!
Niech lekkiem będzie trudów brzemię i żołnierski krzyż!
Z tytanów niezłomną mocą — w świętej idźcie wierze —
Na zwycięstw dni nowe! — Orły wy nasze lećcież wzwyż!

Ślem pokłon i bratnie Wam błogosławieństwo —
Na ten bój ciężki, herkulesowy prawieków trud!
Nadludzka pierś, ramię Wasze, —krwi, bólu zwycięstwo
Z niedoli kajdan wykrzesze polskiej wolności cud!

Niechże Was — mężni Rycerze sam Stwórca tam chowa!
Nasza Częstochowska Polskiej Korony Królowa!
Cudna, można Pani, co z Ostrej świeci Bramy!

Pod Jej skrzydłami — w Przeznaczeń świt — lećcież Orlęta!
Miłości wszechsiłą kruszcie więzy! „Panno Święta
Boga — Rodzica Dziewica" — za Wami śpiewamy!...

VIII. Zjazd Związku sodalicyj marjańskich uczniów szkół średnich w Polsce

(Zjazd XX. Moderatorów i Delegatów sodalicyj związkowych) w dniach 7, 8 i 9 lipca w Wilnie.

USTALONY PROGRAM SZCZEGÓŁOWY.

Przyjazd wieczór lub w nocy dnia 6 na 7 lipca (z wtorku na środę).

Dnia 7 lipca (środa) rano godz. 9: Pochód z punktu zbornego, przy kościele św. Kazimierza (ul. Wielka 58) do Ostrej Bramy. Hołd N. Pannie. Akt poświęcenia. Msza św. cicha tamże.

Przedpołudniem godz. 11·30 punktualnie: **Uroczyste Zebranie inauguracyjne,** w Uniwersytecie Stefana Batorego, sala Śniadeckich, otwarcie Zjazdu, wybór prezydjum. Przemówienia powitalne, sprawozdanie prezesa. Referat główny: p. Czesław Strzeszewski „Sodalicja młodzieży a duch czasu". Obiad.

Popołudniu: godz. 15·30 Zebranie Sekcji I-szej: Etycznej z referatem: Jerzy Siwecki S. M. (sod. akad. Warszawa) „Etyczne zadania sodalicji młodzieży" i dyskusją oraz przyjęciem rezolucyj. Wieczorem Spowiedź św. poczem wieczerza.

Dnia 8 lipca (czwartek). Rano godz. 7·30: **Uroczysta Msza św.** w bazylice katedralnej, kazanie, **Komunja św. generalna** Delegatów i Gości. Śniadanie.

Przedpołudniem 9·45: Zebranie Sekcji II ej: XX. Moderatów i Delegatów sodalicyj gimnazjalnych i Akademików, z referatem: Jan Kabłak S. M. (sod. akad. Lwów) „Ciągłość pracy sodalicyjnej", oraz (równocześnie) Sekcji III ej: XX. Moderatorów i Delegatów sodalicyj seminarjów nauczycielskich z referatem: Ireneusz Szarotka S. M. (maturzysta Tarnów II.) „Zadanie i przyszłość sodalicji seminarjalnej". Przyjęcie rezolucyj. Obiad (wczesny).

Popołudniu wspólna wycieczka nad Trockie Jezioro. Hołd N. Pannie w Trokach (obraz cudowny z czasów W. Księcia Witolda) zwiedzenie kościoła, pięknego jeziora i wysp. Powrót do Wilna, wieczerza. Konferencja XX. Moderatorów. Referat X. Mod. Kan. F. Krasuskiego (Lublin I.)

Dnia 9 lipca (piątek) Rano godz. 7·30: Msza św. cicha i Komunja św. w uniwersyteckim kościele św. Jana. Śniadanie. Poczem kolejno w Uniwersytecie godz. 8·30 XII. Posiedzenie Wydziału Wykonawczego Związku, godz. 9·45 V. Posiedzenie Rady Naczelnej Związku. Wkońcu godz. 11·30 w Uniwersytecie w sali Śniadeckich **Zebranie plenarne,** ogłoszenie uchwał władz Związku, referat praktyczny prezesa: „Praca sodalicyj w kółkach uczniów klas niższych", uchwalenie rezolucyj sekcyjnych. Zamknięcie obrad Zjazdu. Obiad.

Popołudniu zwiedzanie grupami miasta i zabytków pod kierunkiem fachowych przewodników. Rozjazd.

Uwagi zasadnicze. Według § 4 lit. a oraz § 14 i 15 Ustawy Związku przybywają na Zjazd doroczny obowiązkowo **wszyscy XX. Moderatorzy i od każdej sodalicji związkowej po jednym delegacie.** Jak stwierdza doświadczenie 7 lat naszej pracy związkowej, **każdy Zjazd ma niesłychanie doniosłe znaczenie zarówno dla Związku, jak dla każdej z osobna sodalicji.** Dlatego należy wytężyć **wszystkie siły,** aby nie brakło w Wilnie ani jednego X. Moderatora i delegata ani jednej sodalicji związkowej.

Według § 19. wszelkie wnioski, o ile stać się mają przedmiotem obrad Zjazdu, winny być **na pełny miesiąc przedtem** (więc do 7-go czerwca 1926) zgłoszone na piśmie do Wydz. Wykon. (Zakopane).

Według § 20. na Zjazd mogą przybyć sodalisi (nie wydelegowani) w charakterze gości (najwyżej 2 z jednej sodalicji). Nie mają jednak prawa głosowania **i nie mogą korzystać** ani z kwaterfani z wspólnych posiłków, przeznaczonych wyłącznie dla Delegatów.

Bardzo ważne.

Wskazówki organizacyjne.

1. Na dworcu kolejowym w Wilnie pełnić będą stałe dyżury przy pociągach dnia 6-go i w nocy z 6 na 7-go lipca sodalisi wileńscy, z odznaką Komitetu zjazdowego na lewem ramieniu (błękitna opaska z literami S. M.)

2. Delegaci winni umieścić odznakę sodalicyjną (srebrny monogram S. M.) i odznakę Zjazdu (napis z imieniem siedziby sodalicji na lewej piersi) tak, aby łatwo ją można było dostrzec przy wysiadaniu.

3. Komitet Zjazdu urzędować będzie stale w domu przy ulicy Garbarskiej 14, mieszkanie 2.

4. Kwatery dla XX. Moderatorów przygotowane będą w gmachu Seminarjum Duchownego, zaułek Święto-Jerski nr. 1., w nocy jednak otwarta tylko brama od ul. Mostowej nr 12. Pościel księża zechcą przywieźć, lecz będą mogli ją także otrzymać na miejscu za osobną dopłatą.

5. Kwatery dla sodalisów będą podane do wiadomości w chwili przyjazdu na dworcu. Wszyscy winni koniecznie przywieźć prześcieradło, koc, jaśka i ręcznik.

6. Obrady sekcyj Zjazdu odbywać się będą w gmachu Seminarjum Duchownego.

7. **Wszystkie** wspólne posiłki XX. Mod. i Delegatów tamże.

8. Karty zgłoszenia wysłano już wraz z czekami PKO. na wpłatę należytości do wszystkich sodalicyj, które przez zwrot kwestjonarjusza wykazały swój stały kontakt z prezydjum. Termin ich zwrotu (5-go czerwca) powinien być ściśle i stanowczo dotrzymany. W przeciwnym

razie sodalicja może ponosić konsekwencje w odmówieniu kwatery zjazdowej.

9. Po nadejściu kart zgłoszeń, prezydjum wyśle legitymacje zjazdowe dla Delegatów i Gości, wraz z odznaką na piersi.

10. Karty zniżkowe kolejowe, na drogę powrotną (1/3 ulgi) otrzymają uczestnicy, którzy nie korzystali ze zniżki w drodze do Wilna, w prezydjum Zjazdu.

JAN SZEWCZYK S. M.
kl VII. gimn. — Bochnia.

Do twórców młodej Polski!

Cokolwiek mówi się dziś na temat teraźniejszych opłakanych stosunków w naszej Ojczyźnie, zawsze odzywa się struna nadziei w zdaniu: „W Was Młodzieży przyszłość narodu“ — Na nas nasi ojcowie chcą budować potężny gmach przyszłej młodej Polski. Sami w siebie nie wierzą, może nie potrafią wierzyć, może nie chcą wierzyć, przygnieceni autokrytyką swego postępowania.

Sami muszą przyznać, że nie są zdolni do kierowania nawą Rzeczypospolitej. Na nas zwracają wszyscy swe oczy, czekając lepszych czasów.

A my? Młodzież polska ma budować swą nową, młodą, wielką, potężną Polskę. A jak stanie wobec tego tak wielkiego zadania? Czy mu podołać potrafi? Czy młodzież nasza nie pójdzie śladem swych poprzedników, a może nawet czy nie zabrnie głębiej?

Jasna gwiazda musi jej przyświecać, wskazywać prostą drogę. — A któż ją poniesie, któż stanie na czele zastępów tych młodych budowniczych przyszłej Polski? — Kto będzie wodzem tej drużyny młodych pracowników — kto ich będzie prowadził do wielkich czynów, do zwycięstwa? — Kto — jeśli nie my, rycerze Marji? U nas musi się zgromadzić kapitał poświęcenia i zapału do wielkich czynów, abyśmy mogli być dobrymi wodzami armji twórców przyszłej wielkości Polski. Nasza armja przodowników młodzieży polskiej wprawdzie mała, ale potężna siłą poświęcenia jednostek. W nas musi się zgromadzić żywotna siła narodu! My nasze młode siły musimy wzmacniać, łączyć, by móc podnieść ciężar obowiązków, jakie na nas wkłada Ojczyzna. To nasza święta powinność, przed którą cofnąć się znaczyłoby dopuścić się zbrodni względem Ojczyzny.

Ale do tej pracy musimy się przygotować! Jezeli jeszcze nie zaczęliśmy, to zacznijmy dziś! Nie czas wyrabiać siły w przeddzień zapasów! Do zapasów trzeba wystąpić z gotową już siłą, a w walce umieć ją tylko skierować w pewną stronę.

Ale czy my wogóle o tem myślimy poważnie? Nie — mało albo może i nieraz wcale nie. — Mówi się „młodzi mają jeszcze czas“. — Nie — nigdy tak nam sobie mówić nie wolno! Nigdy nie

możemy sobie powiedzieć „jeszcze czas“! Już teraz późno, ale biada nam, jeśli będzie za późno!

Im wcześniej zbierać zaczniesz siły, tem więcej uzbierasz, im wcześniej zaczniesz pracować nad sobą, w tem większego człowieka urośniesz! Chociaż nie staniesz sam może na wysokości zadania, to jednak połączysz swe siły z innemi jednostkami o podobnych Tobie ideałach i wtedy, tak jak lawina śnieżna biorąc swój początek z małej grudki śniegu, olbrzymieje staczając się niżej i przybierając na się coraz większe śnieżne płaty, nabrzmiewa pędem i mocą, tak Wy z małych zaczątków, łącząc siłę do siły, wzrośniecie w wielką. zapałem do czynu, osobistą wartością jednostek, poświęceniem i ofiarą, potęgę, której nie rozszarpie ani domowy wróg, ani zewnętrzny.

Powiecie może: oby tak było!

Nie oby tak było! — ale tak być musi! Rośniemy do czynu! Jeśii tak ma niebyć, to niech świat o nas lepiej wcale nie wie. Jak się pokazać, to potęgą a nie zerem na wysokim postumencie! — Jeśli do wysokości zadania nie dorośli poprzednicy nasi, dorość musimy my! — Ale zacząć trzeba zamłodu, od dziecka prawie, pracę nad sobą. Wiele się wprawdzie mówi: niema u nas zdolności talentu. Kto tak mówi grubo się myli.

Talenty są, zdolności są, tylko się marnują, dlatego ich nie widać. Marnują się, bo nie ożywia ich cel postawiony zamłodu. Chowa się talenty na rachunek ich przyszłej ekspansji w jakimś kierunku, ale o nim się nie myśli. A później gdy okoliczności domagają się od człowieka czynów, staje on przed zadaniem bez wyrobienia wewnętrznego z wysokiemi tylko aspiracjami, pochodzącemi ze świadomości posiadania talentu; ale to nie jest już talent, to tylko jego pośmiertne wspomnienie. I czyż potrafi człowiek taki zadanie swe wypełnić? Nie! Nie miał idei i talent zagubił.

Tobie polski młodzieńcze takim być nie wolno! Może jeszcze dzieckiem jesteś, ale już, już dziś zabieraj się do pracy! Prędko zapalaj gwiazdę ideału i dąż do niej szybko, jaknajszybciej, aby lata prawdziwie młodzieńcze zastały Cię blisko mety. Nie dojdziesz może nigdy, ale gwiazda przez Ciebie zapalona da Ci tyle światła, że nigdy nie zbłądzisz, i tyle ciepła Ci użyczy, że Twój zapał nigdy nie ostygnie.

Gdyś jest młodzieńcem, a jeszcze stoisz na rozstajnych drogach, wśród ciemności i nie wiesz, gdzie swe kroki zwrócić, spiesz się, bo przyjdzie chwila, gdy tej gwiazdy nie będziesz miał już czem zapalić i staniesz błędny wśród nocy. I upadniesz w przepaść.

Nie obawiaj się pracy i życia. Pójdziesz w nie nie sam, pójdą z Tobą tysiące! Razem dążyć będziemy ku wspólnemu celowi, a nasza jedność stanie się potęgą, która jak huragan wymiecie i zniszczy wszystko, co w drodze spotkamy niskie, złe, nieszlachetne, wielkie i wzniosłe jeno zostawiając...

Wrogów, choćby najstraszniejszych nie obawiajmy się, pokonamy ich! Marja osłoni puklerzem opieki swoich rycerzy!

— To słowa! — A czyn? Nastąpić musi!

Rycerze Marji do pracy!

D. SENATORSKI S. M
kl. VII. gimn.—Kalisz I.

Wspomnienie pierwszej Komunji.

Kiedym raz pierwszy Komunję przyjmował,
Z błękitnej dali, z pod świątyni pował
Spłynęła na mnie jakaś jasność błoga...
To pewnie dobry Anioł-Stróż wziął w ręce
Moje maleńkie serduszko dziecięce,
Aby je złożyć u stóp Stwórcy Boga...
W ołtarzu widniał obraz męki Chrysta...
W chwili, gdy radość objęła mię czysta,
Wzniosłem wzrok korny na Jego oblicze...

Ilem tak czasu patrzał, nie policzę...
Lecz w pewnej chwili, w zaziemskiej ekstazie,
Wzrokiem zachwytu tonąc wciąż w obrazie,
Takiem słowy modlitwę wyrzekłem:
„Chryste! coś odniósł zwycięstwo nad piekłem
I coś pognębił Swego kusiciela,
Spraw, niechaj zawsze łaska Twa udziela
Hartu i woli mèj ułomnej duszy,
Której natenczas zło świata nie skruszy"!
Gdym cichym szeptem wymawiał te słowa,
Wydało mi się, że Chrystusa głowa
Schyla się zwolna pod koroną z cierni,
A oczy cudne, łagodne wciąż patrzą,
Jak kornie wznoszą modły swoje wierni...

Później w swem życiu często tak klękałem,
Chociaż Komunja była nieraz rzadszą,
Niż w latach, kiedy byłem dzieckiem małem.
Lecz nigdy, nigdy już z takiem przejęciem
Nie mknął do Boga modłów ptak skrzydlaty,
Jako w dniu pierwszej z Chrystusem objaty,
Gdym był niewinnem i czystem dziecięciem.

JÓZEF ŻUK MICHAŁKOWICZ S. M.
kl. VIII. gimn., Lwów IV.

Anioł Pański.

Kiedy matka żegnała go napomnieniem, by nie zapomniał na polu walki o Bogu i jeśli..., jeśli przyjdzie mu umrzeć... by pamiętał, że ostatnie słowo jego winno być — Marjo, do Ciebie idę...

— Uśmiechnął się tylko, potrząsł bujną kaskadą falistych, lnianych włosów, a na ustach jego zaigrał ironiczny uśmiech: —

— Głupstwo... babskie gadanie... i bez modlitwy potrafię bohatersko zginąć... a zwycięstwo da mi nie Bóg, lecz odwaga... żegnaj— Matko...

. . . .

Szedł z dumnym uśmiechem na ustach, zwyciężał... lecz nigdy nie myślał, że triumfy jego zdobywa niewidzialny cień płynącego nad nim Anioła.

Był cudny dzień sierpniowy. Popołudnie zawisło nad wioską, którą zdobyć mieli...

Bujne łany złocistej pszenicy, przez którą się przedzierali, szeptały im „Szczęść Boże" i opowiadały bajki o sennych duchach bohaterów płynących ponad niemi... — bławatki ciekawe główki wychylały z złocistej gęstwi i patrzyły i nadziwić się nie mogły, że bohaterowie mają takie same, jak one oczy...

Szli zwartym szeregiem w stronę lasu. Gdy mieli wyjść ze zboża na łąkę, Julek poczuł ostre ukłucie w boku, podbiegł kilka kroków, chciał odetchnąć, zachłysnął się krwią i upadł zemdlony. Słońce wisiało już ponad samym lasem, kiedy otworzył oczy i wyszeptał „pić"...

Nawet echo mu nie odpowiedziało, tylko szept popłynął wzdłuż łanu cichutki, współczuciem drgający, tylko wiatr kołysał fale ciężkich kłosów i lekka woń pobliskiej łąki orzeźwiła mu usta...

Wsparł się na karabinie i popełzł ku rzeczułce...

Poczuł, że siły zaczynają go opuszczać. W piersiach ucisk okropny... duszność i ta świadomość, że nie wstanie i nie pójdzie, bo jest sam, opuszczony, że musi zginąć, świadomość jeszcze gorsza, niż śmierć sama...

Zrezygnował z walki... opadł bezwładnie i z rezygnacją czekał aż przyjdzie...

Byle prędzej — wyszeptał — nie zniosę tego ognia w piersi; żelazne kleszcze zaciśnięte wokoło skroni uduszą mnie... umysł się mąci... boli, kłuje... a tu nikogo dokoła... zginę jak pies.. zapomnieli o mnie, czy co?...

Powoli przychodziła śmierć, jakby wstrzymywana czyjąś ręką... może przeznaczenia? — Czuł jej blizkość, lecz działania nie mógł się doczekać.

. . . .

Nad łąką zawisły mgły mlecznym, nieprzejrzystym woalem...

Gdzieś kaczka krzyknęła spłoszona, szumiały monotonnie trzciny nad stawem...

Nadszedł zmierzch...

A gdy ostatni promień słońca zawisnął na wieży wioskowego kościoła i zatrzepotał pożegnalnie na pochylonych krzyżach cmentarzyska na górze... kiedy skonała wieczorna pieśń słońca uwieńczona akordem ognistego pocałunku, zasypiającym nenufarom złożonego... . . .

popłynęła z wieżycy kościelnej pieśń cudu wieczornego — Anioł Pański. —

Najpierw lekkim okrzykiem przypomnienia zaterkotała sygnaturka, a potem wpadły poważne wtóry wielkich dzwonów i popłynęły w dal zgodnemi akordami Wiary, Miłości, Nadziei...

Julek podniósł głowę i słuchał...

Modliło się wszystko dokoła...

Zasypiające pszeniczyska falowały poważniej jakoś, niż wtedy, gdy szli do ataku... jakby chyląc bujne głowy w pokornej modlitwie... Nadbrzeżne wierzby długiemi ramionami pieściły modlitewnie i zatrzymywały jakby łagodnem, matczynem napomnieniem zbyt rozpędzone wody strumyka.

Teraz czas modlitwy... wstrzymaj się na chwilę, swawolniku...

I las w oddali poważniej szemrał, modląc się cicho: Zdrowaś Marjo!

I krzyże cmentarne sterczały z wyciągniętemi ku górze w cichej modlitwie ramionami.

Kwiatuchy łąkowe modliły się pieściwie wysokiemi altami, otwierając perełkom lśniącej rosy serduszka przeczyste i goniąc za głosem dzwonów zapachem przemiłym: Zdrowaś Marjo!

Rozśpiewała się przyroda... i ludzie się rozśpiewali... Do uszu Julka doleciał poważny ton pieśni wieczornej, ze wsi płynący...

I oto przed oczyma powstawać mu poczęły różne wspomnienia... modlitwy szczerej za lat młodych... wspomnienia matczynych błogosławieństw znakiem krzyża na czole, gdy spać się układał... i owych snów spokojnych, pod opiekuńczemi skrzydłami czuwającego Anioła...

Pytania się zrodziły... czemu wszystko dokoła modli się, jak przed wielu laty... a on... nie chce?... Przypomniała mu się błogość tulona w sercu, gdy był dobrym...

I żal mu się zrobiło tamtych młodych lat, gdy sam był jak kwiat łąkowy i modlił się bez myśli, czemu się modli... gdy nie musiał myśleć nad tem, bo modlitwa sama płynęła, czy z serca radości pełnego, czy z bólu zrodzona i cierpień i przykrości... — westchnął cicho i jęknął, chwyciwszy się nagle za bok zraniony...

Przymknął oczy i czekał — nieczuły — dumny...

I oto w ostatniej chwili życia, zobaczył, jak ponad łąką powstała z mgieł bielista postać uskrzydlona i chwiejąc pod wiatr mlecznemi ramiony — płynęła ku niemu... zwolna... w takt dzwonów... i śpiewu przyrody...

Stanęła nad nim... przyklękła... Głowę rozpaloną ujęła w zimne, rosiste dłonie, i przytuliła do piersi...

Julek drgnął.

Tam, w piersi tego anioła serce biło wiernym, niezmiennym taktem:

— Zdrowaś, Zdrowaś... Marjo!...

Spojrzał w oczy Anioła:

— Ach! oczy Matki!... pyszne, duże oczy,.. a takie łez pełne... boleści... i wyrzutu...

Poczuł na twarzy łzy...

— Matko! —

Jak boży nakaz przyszła nagle potrzeba modlitwy... jakby chęć szalona dorównania w świętości rozmodlonym łanom, mgłom, kwiatom i dzwonom rozśpiewanym... Zew lat dziecinnych, zew skrzydeł Anioła Stróża... Ostatnim wysiłkiem podniósł się na kolana i ze spieczonych warg jego spłynęła cichym szeptem pierwsza od lat wielu, dziecinnie szczera i prosta modlitwa: — Zdrowaś Marjo!

Za chwilę nie żył... lecz perły modlitwy zastygłe w łzach umarłych oczu uleciały tchnieniem anielskiem ku górze, w zaświaty, ku gwiazdom, w zawody z duszą, płynącą w objęcia Marji.

. . . .

A dzwony biły wciąż i grały... płynęła pieśń w odległe dale... szczęśliwem drganiem ziszczonego cudu . . . .

Na Anioł Pański biją dzwony,
Niech będzie Marja uwielbiona,
Niech będzie Chrystus pochwalony,
W niebiosach, kędyś głos ich kona,
Na Anioł Pański biją dzwony. —

IRENEUSZ SZAROTKA S. M.
abiturjent państw. sem. naucz. Tarnów. II.

Dawno minęło, a wciąż żyje w duszy...

Nasz niezapomniany nigdy Zjazd na Jasnej Górze, był zjawiskiem nadzwyczajnem, pierwszem w swoim rodzaju. Na niecałe dwa dni, a więc na krótki czas w znaczeniu matematycznem, zebrali się na Jasnej Górze uczniowie - sodalisi całej Polski, by tam przeżyć w szczęściu nieopisanem wieki całe i sił do pracy nad odrodzeniem duchowem Polski zaczerpnąć.

Ubiega rok od chwili Zjazdu. Wglądnijmy więc sodalisi, — uczestnicy jego do naszych serc i dusz i zapytajmy się, czy tam goszczą jeszcze wszystkie wywiezione z Częstochowy skarby. Odświeżmy je i oczyśćmy z naleciałych w międzyczasie wrażeń i żyjmy niemi nadal i krzepmy niemi nasze duchy.

W ciągu całego roku szkolnego czuliśmy to my, uczestnicy Zjazdu dobrze, że jakaś wyższa, nadprzyrodzona moc, utrzymywała nas na wyżynach, choć ziemia nęciła nas ku sobie tak silnie. Wspomnijmy na te piękne dni, na te święte, błogosławione chwile, a całe niebo zagra w naszej duszy i wstąpi do niej jakieś bezbrzeżne ukochanie wszystkich i wszystkiego, co szlachetne, dobre i święte. Kiedy myślimy o chwilach spędzonych w tem polskiem Lourdes, w tej stolicy miłości Ojczyzny, to ogarnia nas jakieś dziwne zapomnienie o tym świecie, ramię się do czynu pręży, słyszymy jakieś górne, bijące w niebo szumy. Szumy te, to echa naszych modlitw i przyrzeczeń na Jasnej Górze poczynionych, to coraz dalsze, a jednak bliskie i drogie odgłosy ruchu skrzydeł naszych duchów, — skrzydeł, jakie tam rozpięliśmy do lotów podniebnych, dzięki którym zdobyliśmy wyżyny ducha. Czujemy to wszyscy głęboko, że tam, gdzie nauczyliśmy się prawdziwie po katolicku i polsku czuć, kochać i modlić się, że tam wstąpił do naszych serc Anioł Boży, że ten Anioł prowadzi nas po

stromej drodze ku górze i ku niebu nasze oczy zwraca. W duszy naszej żyją z całą siłą, widziane teraz przez pryzmat czasu i tęsknoty dziwnej: jazda do Częstochowy, powitanie Jasnej Góry, nabożeństwa i kazania w kościele i na wałach, nasz przepotężny pochód, chwile z braćmi sodalisami spędzone, trąbka na odjazd, odjazd ze stacji w Stradomiu.. Ta trąbka wciąż gra w naszej duszy; jej głos, był okrzykiem dusz naszych, — okrzykiem radości, że tak obfity zdrój łask spłynął na nas i okrzykiem bólu, że pociąg unosi nas w coraz odleglejsze od Jasnej Góry strony.

Sodalisi — uczestnicy Zjazdu, bądźmy wierni przyrzeczeniom na Jasnej Górze danym. W chwilach walk ciężkich wspominajmy na te szczęśliwe chwile Zjazdu, a kiedy sił braknie, to jedźmy po nie do tego niewyczerpanego zdroju łask wszelkich, tam, gdzie się nam rwą dusze i serca całą potęgą tęsknoty — na Jasną Górę!

ZYGMUNT HOFFMANN S. M.
Gniezno.

Procesja.

Pobożnie rozśpiewany — z starożytnej fary
Wytoczył się lud w święto, jakoby pas lity
Rozwinął się w kolorach — aż słońcem okryty
Zadrgał w złocie baldachim — pod nim pleban stary.

. . . .

Idą
Poważnym krokiem, miarowo a wkoło...
Ino kościelne mury obejdą trzy razy
W skupieniu i powadze — choć marsowe czoło
Ojców perli się potem: ale snać rozkazy
Boże im najmilejsze. Z świecą w ręku gołą
Kroczą — a w oczach blaski, na ustach wyrazy
Modlitwy. I płynie tak zbitą falangą
Ten naród różnobarwny, korny, próżen pychy,
Choć z sobą nieco mściwy — lecz przed Bogiem rangą
Równy — i tak pokorny jak robaczek lichy.
Idą.
Na prawo srebrzystym głosem pobrzękują dzwonki,
Chwieją się białe wstęgi — zasię feretrony
Na rękach starych matron — jak zorzą spłoniony
Obłok — płyną. W błękicie, nad polem skowronki
Niekiedy nucą.. Kroczą.. słońce prosto pali
W oczy białym żarem — z pod stóp tysiąca zbity
Wstaje kurz.. gazą siądzie znów na ludzkiej fali.
Idą.
Wpatrzeni w słońce drugie: w złotolity
Odblask monstrancji złotej, co jak arka w dali
Jawi się w ręku księdza.
Nareszcie skończyli
Pochód procesjonalny — i ksiądz pleban w górę
Podniósł złotą monstrancję,... i jak w jednej chwili
Drzewa, zgięte wichurą, śpiew zanucą chórem, —
Tak lud zaczął pieśń swoją — — — — — — — —
— — — — — — — — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — — — — — — — —

Odezwa do młodzieży polskiej z powodu Zjazdu Katolickiego.

Młodzieży!

Relikwje Twego Patrona, św. Stanisława Kostki, sprowadzone zostały do Polski i przebywają w Płocku, jako miejscu zamieszkania Biskupa, w którego diecezji św. Stanisław się urodził.

Młodzieży, Ty umiesz cenić swych wielkich Przodków; znasz i poważasz wizję Wieszcza z „Przedswitu", który w obrazie cywilizacyjnego pochodu Polski widzi nietylko „buńczuki i sztandary, strojne pióra i korony", ale przedewszystkiem: „katolicki krzyż wzniesiony", który poprzedza wszelką przeszłość i teraźniejszość Twego Wielkiego Narodu.

Otóż, z pod tego Krzyża, który znaczył i znaczyć będzie na wieki w Ojczyźnie Twojej prawdziwe szlaki postępu i rodzimej cywilizacji, św. Stanisław jest Ci, jak Chorąży bez skazy najszczytniejszych ideałów duszy polskiej.

Zjawiają się dziś do Polski Jego doczesne szczątki, od XVI-go wieku na obczyźnie spoczywające, w dobie szczególnie dla Ojczyzny naszej ciężkiej.

Mówi podanie, że święty Twój Patron w 1621 r. pod Chocimem osłaniał piersi młodzieży polskiej, która, wierna dziejowej misji Ojczyzny naszej, wstrzymała i pokonała przeważające hordy pogańskie idące na podbój nie tylko Lechistanu, ale i całej cywilizacji chrześcijańskiej.

W powrocie na Ojczyzny łono relikwji świętego Twego Patrona widzimy pełne wyrazu zrządzenie Opatrzności dla obrony Twej duszy, Młodzieży polska, poważnie dziś zagrożonej zalewem pogańskich zasad i obyczajów.

Dziejów dzwon wydzwonił nam Zmartwychwstanie Ojczyzny. Lecz do harmonji tego narodowego „Alleluja" trzeba nam skonfederowania tych subtelnych tonów, które idą z duszy Twojej, Młodzieży polska. Masz tedy powiedzieć Ojczyźnie, jak długa i szeroka, że dla Ciebie Chrystus Pan i Jego Kosciół, to alfa i omega Twych życzeń i pragnień. Masz zaznaczyć, że w wychowaniu Twojem, zarówno w rodzinie jak i w uczelniach, pragniesz Boga i zasad katolickiej etyki; że rozumiesz, iż w ogólnym rozstroju powojennej Europy: „Polska albo będzie katolicką, albo jej wcale nie będzie".

I otóż nadarza Ci się sposobność do tego zbiorowego i publicznego oświadczenia, gdyż 28, 29 i 30 sierpnia rb. odbędzie się ogólno katolicki Kongres w Warszawie, właśnie z okazji dwóchsetnej rocznicy kanonizacji św. Stanisława. Komitet Główny, działający w Warszawie (Miodowa 17, m. 12) zaprasza Cię, Młodzieży ukochana, na te uroczystości. Zapraszamy Cię zarówno uczącą się w szkołach, jak i w wyższych uczelniach. (Młodzież poza szkolna już dawniej jest o tych uroczystościach powiadomiona).

Rozesłaliśmy odnośne informacje o Zjeździe na ręce Księży Prefektów. U nich więc dowiesz się szczegółów.

Tu w zarysie tylko Cię informujemy, iż uczczenie św. Stanisława obejmie nietylko Polskę, ale i cały świat i że Centralny Komitet ad hoc zawiązany jest w Rzymie pod przewodnictwem Kardynała Laurenti; że 27 sierpnia wieczorem przybędą do Warszawy z Płocka relikwje Świętego; że Je przeprowadzisz procesjonalnie z udziałem starszego społeczeństwa, od mostu ks. Józefa do kościoła OO. Jezuitów; że delegacja złożona z 200 uczniów i 100 uczenic przybyłych na Kongres, uda się 29 sierpnia do Rostkowa, aby wziąć udział w uroczystościach umieszczenia relikwji w kościele, stojącym na fundamentach zamku, w którym się urodził św. Stanisław, a będącym w samem sercu Mazowsza, tak pięknie i dla Ciebie interesująco opisanego w „Krzyżakach" Sienkiewicza: że Ci pokażemy Warszawę i jej pamiątki; że wreszcie w listopadzie będą dla Ciebie w całym kraju urządzone nabożeństwa i akademje, o czem później.

Wśród uczestników starszego społeczeństwa, przybyłego na Kongres, zobaczysz Młodzieży droga, reprezentantów wszystkich warstw Twego Narodu. Naocznie się przekonasz, że Polska, co tylko ma najdroższego i najświatlejszego, to gromadzi się pod sztandarem Wiary i Etyki Katolickiej.

A wówczas umysły Twoje, rozświecone przykładem i orędownictwem świętego Patroną, rozszerzą horyzonty Twego katolickiego i narodowego samopoczucia, a serca Twoje, rozgrzane tem wszystkiem, co przeżyjesz w zespole ludzi, z całej Rzeczypospolitej na zew katolicki zebranych, uderzą mocnym akordem umiłowania tych ideałów, które staną Ci się niepożytym fundamentem dla obrony Twej duszy polskiej.

Przybywajcie!

Prezydjum Komitetu Głównego.

OD REDAKCJI.

Chętnie podajemy na łamach naszego pisma tę odezwę i ze swej strony gorąco zachęcamy Was Sodalisi do uczczenia św. Stanisława Kostki, pod którego wezwaniem tylu z Was pracuje.

Informujemy, iż ktoby z Was pragnął wziąć udział w Zjeździe katolickim w Warszawie, winien się zgłosić do swego ks. Moderatora i wręczyć na koszta wyżywienia, teatr, kino, akademję etc. 25 złotych. Koszta podróży oddzielnie sam osobiście pokryje. Do Warszawy zapłaci cenę całkowitą biletu 3 kl., z powrotem otrzyma 66% zniżki. Ktoby chciał pojechać 29 sierpnia i do Rostkowa, winien dopłacić 9 zł. na koszta przejazdu. Mieszkanie w Warszawie otrzyma darmo. Gdyby kto z Sodalisów miał rodzinę w Warszawie i nie chciał korzystać z wyżywienia, ofiarowywanego przez Komitet, wpłaci tylko 5 zł. na teatry, kino etc. Ksiądz Moderator rzeczone pieniądze będzie łaskaw przesłać do Warszawy przez P. K. O. nr 8.501 (konto prezesa Komitetu, Wł. Glinki) i kwit łaskawie nadesłać Komitetowi (Miodowa 17, 12) wraz z wyraźnem wskazaniem liczby sodalisów, ich imion i nazwisk, tudzież podać wyraźny Swój adres, aby można było przysłać przed 15 lipca odpowiedź wraz z kartami uczestnictwa. Sodalisi winni mieć na lewem ramieniu przepaski biało-czerwono-żółte z wyraźnie zaznaczonem miejscem, skąd przyjechali. Na piersiach — medal sodalicyjny.

RADOSNE ECHO.

Nasz artykuł p. t. „Najbliżsi celu" zwrócony do sodalisów seminarjów nauczycielskich, a zamieszczony w kwietniowym numerze miesięcznika, przyniósł nam sowitą zapłatę w prześlicznym liście, jaki otrzymaliśmy od prefekta jednej z sodalicji seminarjalnych w Polsce. Listem tym z całą radością pragniemy podzielić się z naszymi Kochanymi Czytelnikami, zwłaszcza z seminarjów.

„Niemałą radością, niemal łzami rozczulenia, powitaliśmy w naszej Sodalicji artykuł Ks. Prezesa p. t. „Najbliżsi celu". W artykule tym znaleźliśmy słowa ciepłe, trafiające do głębi naszych umysłów i serc, słowa dyktowane przez miłość ku nam wielką, przez miłość, którą my w całej pełni odczuć i ocenić umiemy. Słowa Twego artykułu Czcigodny Księże Prezesie, są dla naszych dusz balsamem pociechy, otuchy, bodźcem do pracy dla najświętszych ideałów. W ten sposób, takiemi słowy, taką troską o nasze losy, jeszcze nikt nas nie obdarzył.

Za miesiąc będę już po maturze, a z początkiem najbliższego roku szkolnego, razem z wielu kolegami rozpocznę pracę nauczycielską.

Młody jestem, jak i moi koledzy, ale się zadania swojego nie lękam, choć wiele trudów i ofiar ono wymagać będzie.

Nie lękam się, gdyż wiem, że trudy te będę ponosił dla chwały Boga i dobra Polski, — bo idę w życie uzbrojony w pancerz wiary zdrowej, bo Sodalisem jestem.

Wzamian za Twe rady i okazane nam serce, składam Ci Czcigodny Księże Prezesie od siebie i od moich kolegów sodalisów, abiturjentów, przyrzeczenia, że wytrwamy na drodze, na jaką nas wprowadziłeś i na jakiej nas widzieć pragniesz, że pozostaniemy wierni w życiu najświętszym ideałom, że nie zawiedzimy nadziei, jakie w nas młodych pokłada Kościół, Ojczyzna i Związek Sodalicyj.

W następny dzień po maturze, razem z pięcioma kolegami pojedziemy do Częstochowy, by uczynić zadość danym Matce Boskiej przyrzeczeniom. Mianowicie, cała nasza Sodalicja przyrzekła na ostatnim Zjeździe Matce Boga, że celem naszej pierwszej pomaturycznej podróży będzie Częstochowa. Podczas modłów na Jasnej Górze, będziemy prosili Naszą Królowę o pomyślność i błogosławieństwo w pracy dla Księdza Prezesa."

J. S.
S. M.

W strasznych dla Polski chwilach nie może braknąć delegata żadnej Sodalicji w Ostrej Bramie, gdzie cała młoda, katolicka Polska błagać będzie o miłosierdzie Boże dla Ukochanej Ojczyzny.........

ZE SPRAW SODALICYJ AKADEMIKÓW.

KRAKÓW. Sprawozdanie Akademickiej Sodalicji Marjańskiej za czas od początku roku szkolnego 1924/5 do Świąt Wielkanocnych 1926 r.

Już samo zestawienie cyfr wykazuje ogromny w tym okresie rozrost Sodalicji. Kiedy w roku 1923/4 Sodalicja liczyła 80 członków to w r. 1924/5 107, obecnie 153, w tem 48 aspirantów. Że staramy się nietylko o liczbę ale i o jakość, dowodzi tego, chociażby ten fakt, że w roku 1923/4 skreśliliśmy 25, w r. 1924/5 16, w obecnym zaś roku do tej pory aż 23 członków za zaniedbywanie obowiązków sodalicyjnych. Dzięki kontroli, jaką roztaczamy nad spełnianiem obowiązków przez członków, frekwencja na zebraniach wynosi przeszło 50 % ogółu zapisanych, co jest liczbą, jak na akademickie stosunki bardzo znaczną, zważywszy nietylko na powszechną w życiu akademickim stagnację, ale i na to, że przeszło 20 członków jest zamiejscowych, nowych zaś kandydatów trzeba dopiero wprawiać do pracy sodalicyjnej. Wspomniana frekwencja świadczy chlubnie o gorliwości członków, jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że od lutego 1925 r. zebrania nasze odbywają się co tydzień, a oprócz tego Sodalisi nasi są zobowiązani brać udział w jednej z ideowych sekcyj, nie brak zaś i takich, którzy pracują w kilku sekcjach.

Wydział odbył w roku 1924/5 21 posiedzeń, obecnie zbiera się co tydzień. Wydziałowi oprócz roztaczania pilnej pieczy nad działalnością stowarzyszenia biorą udział w sekcjach, pełnią dyżury i spełniają obowiązki rejonowych, to jest utrzymują specjalny kontakt z pewną grupą im powierzonych członków, za których stosunek do życia Sodalicyjnego są odpowiedzialni przed wydziałem.

Skład wydziału w r. 1925/6 przedstawia się następująco:

Moderator: O. Romuald Moskała, Superjor domu O. O. Jezuitów przy Kościele św. Barbary, Prefekt: Andrzej Turowicz przewodniczący Koła prelegentów, (międzygimn.) Vice Prefekt I Tadeusz Sikora, (Kraków VII) Vice Prefekt II. Marjan Kusiak przewodniczący Koła Samopomocy (Kraków II), Sekretarz Adam Przyboś (Poznań), Vice Sekretarz: Aleksander Codello (akad.), Skarbnik: Bolesław Lechowicz (Chyrów), Wydziałowi: Borowiec Jan przewodniczący sekcji apologetycznej, Hasslinger Roman przewodniczący sekcji eucharystycznej, instruktor kandydatów (Nowy Sącz), Józef Święcicki przewod. sekcji charytatywnej (międzygimn.), Władysław Golik administrator domu sodalicyjnego, Władysław Kakl (Kraków VI), Władysław Eugenjusz Czapliński (Tarnów I), Stefan Klimecki (Kraków VII), Maciej Załęski (Zakopane), Mieczysław Żywot (akad.).

Na zebraniach naszych X. Moderator wygłasza referaty, mające na celu pogłębienie życia organizacyjnego i religijnego, 2 zaś z 4-ech zebrań odbywających się miesięcznie są poświęcono specjalnie tematom eucharystycznym. Nadto nasi członkowie wygłaszali recenzje z przeczytanych książek i referaty, których treść w roku bieżącym obraca się głównie, około zagadnienia: „W jaki sposób może sodalicja oddziaływać na terenie uniwersyteckim", wreszcie omawialiśmy niektóre aktualne kwestje jak sprawę Y. M. C. A, pojedynków i t. p.

Podobnie, jak i w innych sodalicjach, urządzamy co miesiąc nabożeństwa sodalicyjne z wspólną Komunją św., od lutego 1924 zaś mieliśmy przed każdem zebraniem Mszę św. Do najważniejszych przedsięwzięć, jakieśmy zrealizowali, mając na oku nasz rozwój duchowy, należą rekolekcje zamknięte, urządzone w dwóch serjach z których pierwsza odbyła je u OO. Jezuitów na Wesołej z końcem lipca, druga z końcem pierwszego trymestru (grudzień) pod przewodnictwem O. Adamskiego. Razem wzięło w nich udział około 30 sodalisów, a spodziewamy się, że liczba rekolektantów będzie coraz to wzrastać, bo każdy, kto te ćwiczenia duchowne odbył, rozumie, że sodalis nie może poprzestać na tych zwykłych rekolekcjach, jakie corocznie urządzamy w kościele św. Barbary, dla ogółu młodzieży akademickiej, ale musi poświęcić swemu życiu wewnętrznemu więcej czasu, że te trzy dni stanowią pewne minimum, bez którego poprostu nie można się obejść.

Rozumiejąc dobrze konieczność lektury duchownej, uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zebrania z dn. 8. lutego 1924, zaprowadziliśmy obowiązkową prenumeratę „Sodalisa" i robimy starania około założenia bibljoteki sodalicyjnej.

Wypływem i miarą żywotności każdej sodalicji są jej sekcje. Otóż i pod tym

względem istnieje niewątpliwy postęp. Do istniejących już sekcyj: eucharystycznej, konferencji św. Jana Kantego (charytatywnej) i koła prelegentów, przybyło od lat już wprawdzie istniejące, ale dopiero w tym czasie zreorganizowane Koło samopomocy, w roku zaś obecnym utworzyła się sekcja domu sodalicyjnego, która w grudniu roku 1925 połączywszy się z Kołem Samopomocy, utworzyła osobne, na uniwersytecie zalegalizowane stowarzyszenie p. t. Koło Samopomocy członków Akad. Sodalicji Marjańskiej, które kilka miesięcy temu zostało przyjęte do Akademickiej Centrali Samopomocowej, zajmując przez to ważny na terenie uniwersyteckim posterunek. Dnia 27 listop. 1921 powstała sekcja apologetyczna, która się cieszy wielkiem zainteresowaniem członków.

Żywy udział brało nasze stowarzyszenie w pracy krakowskich organizacyj sodalicyjnych, jak w komitecie Zjednoczonych Sodalicyj, komitecie wykupna kościoła św. Agnieszki, za pośrednictwem zaś sekcyj utrzymywaliśmy ścisły kontakt z Towarzystwem św. Wincentego á Paulo i Piotra Skargi.

W obydwóch zjazdach sod. akademickich brali udział delegaci naszej sodalicji przyczem w I. Zjeździe (częstochowskim) przypadł naszemu prefektowi zaszczyt przewodniczenia w obradach.

W miarę możności staraliśmy się utrzymać kontakt z sodalicjami gimnazjalnemi. Prefekt nasz wziął jako delegat udział w VI. Zjeździe Związku sodalicyj gimn. we Lwowie (1924) i postawił rezolucję dążącą do zbliżenia obydwóch organizacyj, którą ponownie postawił na I. Zjeździe Sodalicyj Akad., a wiceprefekt obecny, kol. Marjan Kusiak, delegowany z naszego ramienia na VII. Zjazd Związku Sod. Gimn. w Częstochowie (1925), przewodniczył zebraniom sodalisów - akademików i maturzystów gimnazjalnych. Nadto w roku obecnym wygłosili nasi członkowie 2 referaty w sodalicji Kraków V.

Z radością wreszcie zauważyć musimy, że liczba zgłaszających się z sodalicyj gimnazjalnych maturzystów coraz to wzrasta; w roku bieżącym na 69 zgłoszonych, 38 należy do Związku sod. gimn.

Z kolei kilka słów o działalności Sodalicji na terenie uniwersyteckim. Pierwszym krokiem umożliwiającym nam oficjalne na nim wystąpienie, była legalizacja naszego stowarzyszenia dokonana 5 XI. 1924 r. Biorąc czynny udział w życiu akademickiem unikaliśmy niepotrzebnego angażowania się w walki polityczne, staraliśmy się natomiast przez naszych członków oddziaływać na ducha innych stowarzyszeń, które to usiłowania nie były bezpłodnemi, gdyż w wyborach do Naczelnego Komitetu Akademickiego w roku ubiegłym 4 sodalisów zostało wybranych, jako równocześni reprezentanci „Odrodzenia“ czy też „Młodzieży Wszechpolskiej“. Chcąc pogłębić wśród inteligencji znajomość zasad religijnych i moralnych urządziliśmy na Uniwersytecie cykl odczytów p. t. „Katolicyzm a Polak współczesny“, w których wzięli udział prelegenci: prof. M. Paciorkiewicz, K. H. Rostworowski, Ksawery hr. Pusłowski, Wład. Lewandowicz, ks. dr Fr. Mirek.

Przez cały ten czas staraliśmy się zacieśnić węzły łączące nas z katolicko-społecznem stowarzyszeniem „Odrodzenie“, z którem odbyliśmy nawet 2 posiedzenia ścisłych zarządów, oraz weszliśmy w kontakt z Sodalicją akademiczek.

Wspomniana Sodalicja i nasze stowarzyszenie chcąc manifestacyjnie zaznaczyć swoją na Uniwersytecie działalność urządziły w listopadzie 1925 r., wspólnemi siłami uroczystą Inaugurację, która wypadła pod każdym względem świetnie, zaszczycona udziałem Ks. Metropolity, J. M. P. Rektora, p. Wojewody i wielu innych dostojnych gości.

Dzięki inicjatywie i niezmordowanej gorliwości O. Moderatora podjęliśmy w kwietniu 1925 roku wielkie dzieło, które jest teraz ośrodkiem naszej sodalicyjnej pracy. Dn. 29 wspomnianego miesiąca zakupiliśmy dom przy ulicy Kanoniczej 14, aby w ten sposób przyjść z pomocą Sodalisom narażonym na fatalne, zarówno pod hygjenicznym jak i moralnym względem mieszkaniowe stosunki oraz uzyskać podstawę organizacyjną przez zdobycie odpowiedniego lokalu zebrań. Dom ten zamieszkuje już obecnie 30 sodalisów. Ponieważ jednak kupiliśmy go za pożyczone pieniądze, utrzymanie jego zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach wymaga niezmordowanej pracy i wytrwałości. W celu uzyskania funduszów dopomagamy komitetowi, jaki powstał z przedstawicieli starszego społeczeństwa, na czele którego stanął kurator naszego stowarzyszenia J. M. P. Rektor M. Rostworowski, urządzając wieczorki, kwesty, zbiór-

ki itp. najrozmaitsze imprezy, tak że w pewnej części zdołaliśmy długi umorzyć, niemniej jednak ciągle znajdujemy się w trudnej sytuacji i musimy z wytężeniem pracować, żeby nie dozwolić upaść tak ważnemu przedsięwzięciu.

Reasumując pokrótce zasadnicze cechy naszej sodalicyjnej akcji stwierdzić musimy, że idzie ona w dwojakim kierunku: zewnętrznym i wewnętrznym, W działalności zewnętrznej dążymy do zaznaczenia naszego stanowiska na Uniwersytecie do wywierania wpływu na ideologię stowarzyszeń akademickich w duchu katolickim, wreszcie do utrzymania naszego domu sodalicyjnego, tego tak ważnego dla młodzieży katolickiej uniwersyteckiej posterunku.

Równocześnie mając przed sobą tak doniosłe i tyle wysiłków wymagające zadania, musimy pilnie baczyć, ażeby te starania nie osłabiały naszej organizacyjnej zwartości, a nadewszystko, aby nie tamowały tej najważniejszej życia sodalicyjnego podstawy, jaką jest nieustanna troska o pomnożenie tych najwyższych wewnętrznych wartości — o postęp duszy.

Nie zaniedbać ani jednego ani drugiego, ale obydwa te działania w doskonałej z sobą połączyć harmonji — oto nasz cel, do którego ustawicznie postanawiamy dążyć *pod znakiem Marji* „ad maiorem Dei gloriam".

Na koniec podajemy kilka informacyj, ważnych dla nowowstępujących. **Zgłaszać się do sodalicji i zasięgać wiadomości można w Sekretarjacie Domu Sodalicyjnego ul. Kanonicza 14 I. p. w czasie dyżurów które się odbywają codziennie od 2—3 i od 7—8.**

Zebrania sodalicyjne odbywają się co tydzień o 9½ w sali sodalicyjnej, wejście małemi drzwiczkami na prawo obok kościoła św. Barbary II. p.

Ciekawe odpowiedzi kwestjonarjusza jesiennego.

(Dokończenie)

Na pytanie, którem zakończyliśmy przed miesiącem nasz artykuł o kwestjonarjuszu, pytanie, co stało się z początkiem roku szkolnego 1925/6 z owymi 537 maturzystami zarejestrowanymi w naszym Sekretarjacie, wyczerpującej odpowiedzi nie możemy dać, gdyż znowu w danych przesłanych nam przez sodalicje niejednokrotnie brak tych właśnie najciekawszych szczegółów o rodzaju ich studjów.

I tak z całej tej liczby 537 ludzi, objęło posady nauczycieli szkół powszechnych (są to niemal wyłącznie sodalisi z seminarjów naucz.) 36, na uczelnie zagraniczne wyjechało zaledwie 4, pozostało więc na wyższych studjach w kraju 497. Z tych wszystkich uzyskaliśmy dokładne adresy z podaniem uczelni i wydziału tylko dla 328, bez oznaczenia zaś wydziału, albo nawet i uczelni 41 (względnie 128).

Wielki ten brak jest po części naszą winą, gdyż formularze nasze wydrukowane przed kilku laty nie były wówczas jeszcze obliczone na zestawienie takiej statystyki. Skąd sekretarze, nie mając odpowiednich rubryk, często opuszczali szczegóły, których nie dostrzegli w nagłówku. Nieświetny stan finansowy i coraz to nowe potrzeby Związku, nie pozwoliły nam na druk nowych formularzy.

Musimy zatem dziś zadowolić się stwierdzeniem, że zdobyliśmy wiadomość ogólną i narazie wystarczającą o 369 akademikach-sodalisach i do nich też wysłaliśmy w ciągu roku nasze listy informujące o sodalicji akademickiej w danem mieście i przypominające obowiązek wstąpienia do niej.

Rozporządzając jednak dość dokładnemi wiadomościami o tych 369 akademikach naszych dzielimy się z Czytelnikami i Sodalicjami wcale interesującą statystyką ich wyższych studjów. (p. tablica str. 210).

SIEDZIBA UCZELNI	UNIWERSYTET (lub seminarjum duch.)						POLITECHN.	AKADEMJA				SZKOŁA						Razem	Bez oznacz. Wydziału
	teol.	prawo i kon.	filoz.	medyc.	agron.	farmac.		Górn.	Eksp.	Leśna	Szt. P.	Podch.	Handl.	Gospod.	Weter.	Dent.	Lotn.		
Gdańsk . .							2											2	2
Janów lub. .	3																	3	
Katowice . .	1																	1	
Kielce . . .	1																	1	
Kraków . .	6	19	27	3				1			1							57	3
Lublin . . .		2																2	
Lwów . . .	4	11	8	7		1	8								6			45	16
Łomża . . .	4																	4	
Pelplin . . .	17																	17	
Poznań . .	16	14	20	22	3					3		1						79	12
Przemyśl . .	9																	9	
Sandomierz .	2																	2	
Tarnów . .	7																	7	
Warszawa .	3	9	18	2			18		1			13	9	3	3	1	1	81	8
Wilno . . .	1	5	3	7							1							17	
Włocławek .	1																	1	
RAZEM .	75	60	76	41	3	1	28	1	1	3	2	14	9	3	9	1	1	328	41

Jak tablica statystyczna wskazuje niema w Polsce szkoły wyższej (z wyjątkiem kilku semin. duch.) gdzieby nie było naszych ludzi. Oczywiście siła, że tak powiemy „sodalicyjna" tego faktu może się mierzyć tylko siłą sodalicyjnych przekonań jednostek.

Najlepszą jej miarą byłoby, rzecz prosta, zgłoszenie się tych ludzi do sodalicyj akademickich. Według danych, jakie od nich w tej kwestji posiadamy, daleko nam jeszcze do ideału, ale z każdym rokiem stwierdzamy tu postęp. Zależy on od stopnia uświadomienia sodalicyjnego po naszych sodalicjach. Oto pole, na którem jeszcze ciągle jest bardzo wiele do działania. Musimy absolutnie dojść do tego, by przejście do sodalicji akademickiej po maturze było rzeczą samą przez się zrozumiałą, by fakt przeciwny począł należeć do wyjątków, do anomalij.

Że sprawa to trudna i bardzo trudna, wiemy z tyloletniego doświadczenia. Ale wiemy, jak wspomnieliśmy, że jest lepiej i coraz lepiej. Cierpliwości tylko, a wierzymy, że już w ramach jednej sodalicji w miastach uniwersyteckich nasi akademicy się nie pomieszczą i powstaną sodalicje, jak być powinno, na każdej Uczelni odrębne.

Dla ilustracji postępu w przechodzeniu do sodalicyj akademickich przytoczymy fakt drobny, ale znamienny. Jest on wyłącznie z naszej strony zaobserwowany, gdyż do dziś sodalicje akademickie. same ciągle jeszcze w stadjum pracy organizacyjnej, nie nadsyłają nam wykazu przybytku nowych członków na I. roku studjów, ale spodziewamy się, że przy coraz lepszem funkcjonowaniu ich Związku i na to czas przyjdzie.

Otóż z naszej strony stwierdzamy, że w roku ubiegłym (1924/5) po naszych listach do sodalisów-akademików (z I. roku) znikoma tylko nadeszła ilość odpowiedzi (ogółem 9). W tym roku postęp już duży. Otrzymaliśmy tych listów 38. A niektóre z nich były bardzo serdeczne i cenne.

Wyjątki z nich przytaczamy tu, jako uzasadnienie naszego optymizmu.

Warszawa 19/2. 1926 „Zgodnie z rezolucją powziętą na rekolekcjach naszych na Bielanach zapisałem się do sodalicji akadem. Praca w niej posuwa się szybko naprzód... Szczególne wrażenie czyni na mnie panująca w naszej sodalicji serdeczność, o którą dzisiaj, zwłaszcza w obcem mieście, tak trudno"

Lwów 19/2. „Oświadczam w odpowiedzi na list, że jako student medycyny zapisałem się do tut. sodalicji akademickiej. Kierując się zasadami chrześcijańskiemi pracuję dalej na terenie sodalicyjnym i z całych sił i z całego serca staram się służyć naszej ide, która kiedyś wyda obfite owoce"

Wilno 22/2. „Za pismo Związku serdecznie dziękuję. Bardzo mię to cieszy, że Ksiądz nie zapomina o swych owieczkach i tak mocno dba o rozwój sodalicji, która, jak sam miałem możność w gimnazjum w Grodnie się przekonać, jest tem, co najbardziej ożywia i podtrzymuje w nas ducha chrześcijańskiego. Przeto raz jeszcze dzięki stokrotne. Do sodalicji alumnów zapisałem się natychmiass po przybyciu do seminarjum.

Warszawa 20/1. „Serdecznie dziękuję za list. Życzenie urzeczywistniłem natychmiast po przybyciu do Warszawy. Sodalicja akad. dostarcza mi żywotnych sił do pracy„

Kraków 15/2 „Z całą radością odczytałem odezwę Związku. Dziś ona zbyteczna, gdyż jedną z pierwszych spraw jaką ja i moi koledzy załatwiliśmy po przyjeździe do Krakowa, było wpisanie się do sodalicji akademickiej"

Warszawa 20/1. „W pięciu wstąpiliśmy razem do sod. akad. Wszyscy wspominamy z wdzięcznością sodalicję szkolną, ową szkołę dusz i charakterów, bez której moglibyśmy się w życiu akademickiem nie ostać innym prądom... Zawsze ujmował nas szczególnie ów serdeczny nastrój w sodalicji"

Poznań 15/1. „Donoszę, iż postanowiwszy na całe życie pozostać wiernym ślubowaniu złożonemu N. Pannie i idei sodalicyjnej zapisałem się do sodalicji akad. W gronie sodalisów czuję się bardzo dobrze"

Poznań 13/1. „Gdyby ognisty słup idei sodalicyjnej nie stał mi przed oczyma, jakże łatwobym zbłądził w życiu akademickiem.

Warszawa 12/1. „Z prawdziwem wzruszeniem odczytałem list Księdza, świadczący, iż sodalicja szkolna, którą tak miło wspominamy, jeszcze o nas pamięta i nami się opiekuje. Do sodalicji akad. zaraz się zapisałem"

Na tych gorących i szczerych słowach opierając się, żywimy nadzieję, iż każdy nowy rok akademicki przyniesie nam ich coraz więcej, a w ślad za słowami coraz więcej mocnych, konsekwentnych czynów.

Gdyby istotnie wszyscy ludzie wychodzący całemi setkami z naszych sodalicyj szkolnych na uniwersytety czy inne wyższe uczelnie, czy wreszcie posady nauczycielskie, gdyby naprawdę wszyscy mieli tego potężnego, głębokiego ducha sodalicji marjańskiej, za kilka lat, już nie kwestjonarjusz, czy listy, ale życie dałoby nam gromką, radosną odpowiedź, żeśmy dużo, dużo zdziałali przez sodalicję i Związek dla Boga i dla Polski.

Pracujmy wszyscy wytrwale, znojnie, nieugięcie, aby tę chwilę wielką przybliżyć.

X. J. W.

Czy zbyteczna formalność?

Przy różnej sposobności dołączają sodalicje związkowe, a ściśle biorąc ich skarbnicy lub sekretarze, pewne uwagi pod adresem kierownictwa Związku, redakcji czy administracji miesięcznika. Jeżeli one są słuszne i wypowiedziane w należytej formie, bardzo chętnie bierzemy je pod życzliwą rozwagę i staramy się szczerze do nich zastosować. Wszak wszystkim nam chodzi tylko o jedno, o jak najlepszy rozwój naszego Związku i jego członków — poszczególnych sodalicyj.

Czasem jednak młodociani urzędnicy przesadzają w zapale lub... niestety zapominają o koniecznej grzeczności.

Zdarza się to na szczęście bardzo rzadko, ale bywa. N. p. jeden skarbnik ucz. kl. VII na odcinku czeku, a więc w korespodencji zupełnie otwartej, tak nam zwraca uwagę „Dziwię się, jak wielki nieporządek panuje w administracji... Tenże sam kiedyindziej (sam się pomyliwszy) pisze „Cierpliwości stało się zadość, czekam 2 tygodnie" etc. Jakby to było dobrze, gdybyśmy byli nieomylni, lub za 5-cio groszowe wkładki sodalisów mogli otworzyć wielkie biuro, z legjonem płatnych urzędników, kasjerów, sekretarzy etc...

Inna sodalicja przysyła nam rozczulający projekt czy życzenie: „Sodalicja N. N. zwraca się z gorącą prośbą do Sz. Zarządu o zmienienie skarbnika...“ Ależ z całą chęcią Drodzy Chłopcy, tylko nam swojego przyślijcie. Bo widzicie, dotąd to tym skarbnikiem, rachmistrzem, administratorem jest we własnej osobie prezes Związku, któryby sam najchętniej taką zmianę powitał, bo czasem ślęcząc nad stosami czeków z tysiącem niejasnych dopisków i całkiem ciemnych wyjaśnień, człowiekiem tylko będąc, zmęczony popełni omyłkę, przeoczy coś, a zaraz potem od „doświadczonych“ skarbników otrzymuje takie „miłe“ życzenia i rady.

No — ale to nie ze złego serca prawda? Młodość zwykle tylko dla siebie żąda wyrozumiałości, niema jej zaś dla drugich.

Po tym przydługim wstępie wracamy do kwestji formalności.

Jedna z sodalicyj opatrzyła w kwestjonarjuszu punkt o datę i liczbę erekcji i agregacji dopiskiem „podano w roku zeszłym, zbyteczna formalność“. Czy istotnie?

Zawsze staramy się dokładnie przemyśleć każde nasze zarządzenie i każdy jego szczegół. Jeżeli co rok żądamy stwierdzenia wiadomości o tych 2 dokumentach najcenniejszych w każdej sodalicji, czynimy to świadomie i bynajmniej nie dla czystej formalności czy biurokracji; bo przecież wystarczyłoby dodać uwagę: „sodalicje, które raz już podały ten szczegół w kwestjonarjuszu, mogą go później pomijać“. Tak wnioskował nasz oponent sekretarz.

Otóż nie!

Najpierw, to się tylko tak zdarzyło, że ten sam sekretarz w tamtym i tym roku wypełniał nasz formularz. Zwykle bywa nowy. Pomyślcie, jak to dobrze dla niego i dla sodalicji, że on raz w rok zaglądnie do archiwum i stwierdzi, czy też dokumenty są w porządku, czy nie niszczą się, czy ich kto nie włożył nie na swoje miejsce. A czy i archiwum jest w porządku? A kiedy było raz ostatni przeglądane i uzupełnione?

Powtóre zaś, jeśli sodalicja dopiero co powstała i nie postarała się dotąd o agregację, czy jej to nie narzuci myśli o dokonanie jej co rychlej? Ileż razy tak się już stało!

Potrzecie, jeśli zmieni się Ks. Moderator, dokumenty często gdzieś się zapodzieją. Mamy już fakty. Czy nie lepiej, stale choć raz w rok żądać zaglądnięcia do nich i — w dowód porządku — podania ich daty i liczby?

Kłopot niewielki ostatecznie, a wielki pożytek, dlatego Kochany Sekretarzu sodalicji N. N. — daruj nam, że żądania nasze co rok będziemy powtarzać i nie nazywaj tego „zbędną formalnością“

Rozumiemy się już. Prawda?

Z ŻYCIA MIĘDZYSODALICYJNEGO

Koło archidiecezjalne Zw. Sod. Marj. uczniów szkół średnich w Polsce we LWOWIE.

(Sprawozdanie)

W okresie sprawozdawczym praca Koła postępowała trybem normalnym. W tym okresie odbyło ono 4 zjazdy; (V. — 2. III., VI. — 29. V. i VII. — 12. X.) dwa nadzwyczajne (8. XII. i 15. VI.). Na piątym omawiano temat: „Młodzież a nabożeństwo szkolne“. Prócz tego jednym z punktów porządku obrad tego zjazdu był referat ks. moderatora arch. dra Kazimierza Thulliego o zebraniu sodalisów, którzy uczestniczyli w ostatniej pielgrzymce do Rzymu. Następnie postanowiono urządzić składkę na sztandar sodalicyj lwowskich szkół średnich. Rezultatem VII. Zjazdu było uchwalenie dwóch wniosków: 1) ażeby koło arch. urządzało wspólne adoracje N. S. dla wszystkich sodalicyj, w pierwsze piątki miesiaca w kościele SS. Franciszkanek. 2) ażeby każda sodalicja obowiązkowo wysyłała artykuły do miesięcznika „Pod znakiem Marji“ oraz uchwalono wybrać zarząd, któryby te prace ocenił. Sprawę pielgrzymki do Czestochowy omawiano na drugim Zjeździe nadzwyczajnym. W tym czasie obradował siedmiokrotnie Zarząd koła arch. omawiając programy przyszłych zjazdów i nabożeństw. Komisja regulaminowa złożona z prezesów poszczególnych sodalicyj i sekretarza koła arch. na parokrotnych zebraniach regulamin ułożyła. Odbyły się też trzy nabożeństwa sod. (8 XII. 2. V. 1924 i 8. XII. 1925). W procesji ku czci Najsłod. Serca P. Jezusa 19. VI. wzięli udział sodalisi ze sodalicyj: Lwów I, II., V. i VI. Otrzymaliśmy 11 listów — wysłaliśmy 83. Archiwum liczy pozycyj 44.

Nowe książki.

X. Nikodem Cieszyński: **Roczniki katolickie,** na rok 1926. (rocznik IV) Poznań 1926 (nakład autora) str. XXIX+521. W krótkim stosunkowo czasie trzech lat Roczniki X. Cieszyńskiego wyrobiły sobie dobrą sławę wśród polskich wydawnictw na czasie. Rzeczywiście podziw ogarnia nas na widok pracy, jaką autor przy nieznacznej pomocy kilku współpracowników, raczej może tylko korespondentów, włożył w ten tom, jak w poprzednie. Kto wie nawet, czy wobec nadmiaru wydarzeń i osób, godnych zanotowania w Rocznikach nie przyjdzie mu wkrótce pracy tej przemienić na zbiorową. Byle tylko jej naprawdę ponętna forma literacka na tem nie ucierpiała. W ostatnim tomie obok kilku dotąd nie omawianych państw, czytamy znakomite wprost studjum o Polsce w dziedzinie Unji i wyznań katolickich. Jest to bodaj pierwsza tego rodzaju synteza, która rzuca całkiem nowe światło na front nieprzyjacielski i nam wprost groźny, a tak przez nas zaniedbany. Nie mogą po tych rewelacjach spać katolicy snem spokojnym, sądząc naiwnie, że im w stanie posiadania nic nie grozi. Alarm bije z kart Ks. Cieszyńskiego i w tem jego wielka zasługa. Książka wydana na wybornym papierze rośnie też z roku na rok w doborowe ilustracje. Bibljotekom naszym polecamy ten rocznik i wszystkie poprzednie, które jeszcze podobno można nabyć.

Jednodniówka z okazji dwusetnej rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki, Chyrów 1926 str. 56. Zdobna w piękne ilustracje broszura przynosi treść bogatą pod każdym względem. Wśród wielu artykułów wyróżniają się: Ks. K. Piotrowskiego — Siedlce („Wyobraziciel moralnego piękna w Ojczyźnie“), ś. p. X. Haducha T. J. „Młodzieniec o niezłomnej woli“ (drukowany w naszym miesięczniku w r. 1924), X. Bern. Łubieńskiego „Czciciel Marji“ i inne. Piękne są również liczne utwory poetyckie umieszczone w Jednodniówce. Sodalicje, nasze, które po wakacjach przygotują bez wątpienia liczne obchody jubileuszowe zachęcamy do nabywania tej ślicznej książeczki. Pomoże im ona w niejednem i dostarczy pięknych, wzniosłych myśli do referatów i odczytów. (cena 1 zł. do nabycia u nas.)

Ks. Władysław Wojtoń T. J.: **Najświętszej Matce w hołdzie,** Chyrów 1926, wyd. Koła P. Skargi, str. 40. Wielki czciciel Niepokalanej i doświadczony moderator sodalicyj ujął w tym zbiorku wierszy całą skalę uczuć swych dla N. Panny. W tych

29 pieśniach, bo tak je nazwać można dla ich głębokiego liryzmu, znajdziemy w pogodnym i słonecznym tonie, który odbija duszę i usposob enia Autora, cały szereg utworów nadających się na nasze zebrania, jak niemniej miłych pożytecznych dla osobistej, modlitewnej lektury. Broszura jest u nas w Składnicy do nabycia (c. 50 gr.)

M. V. Bernadot: **Od Eucharystji do Trójcy św.** (z franc.) Lwów 1926, OO. Dominikanie str. 190. Wzmożony w obecnych czasach ruch eucharystyczny w Kościele przyczynił się do powstania wielu dzieł większych lub mniejszych, pism naukowych i ludowych, przedewszystkiem zaś podręczników do adoracji. Te ostatnie mają praktyczne zadanie ułatwić członkom stowarzyszeń adoracyjnych odprawianie przyjętego obowiązku i wypełnienie godziny rozmyślaniem Autor oparł się na św. Tomaszu. I słusznie. Bo nikt głębiej nie pojął tej Tajemnicy, nikt tak dokładnie nie oznaczył jej miejsca wśród nie tylko Sakramentów św. ale innych tajemnic wiary, gdzie Eucharystja stanowi środowisko wszelkich źródeł łaski. Stosunek Eucharystji do łaski a przez łaskę zamieszkanie Boga w duszy — oto treść całego dziełka. Krok za krokiem prowadzi autor (sam idąc śladami św Tomasza) duszę ku wyżynom pojęcia tajemnicy zamieszkania w nas Boga i ścisłego z Nim zjednoczenia Rozmyślania swoje przerywa cudnemi modlitwami św. Katarzyny Sen. oraz innych świętych, podając przez to duszy najwznioślejsze i najtkliwsze uczucia i pragnienia ustawicznego trwania w Bogu. Wogóle książeczka ta wybija sie daleko ponad poziom przeciętnych podręczników do adoracji tak gruntownością swojej nauki, jak również pięknością ujęcia w szatę słowa prawd tak wysokich jak dla wielu nieuchwytnych w stosunku Trójcy św. do Euchar. stji i powołania duszy ludzkiej do Boga.

O. Jacek Woroniecki: **Misja św. Teresy** od Dzieciątka Jezus. Warszawa 1926, Kronika Rodzinna, str. 24. W niewielkiej rozmiarami książeczce, wybitny pisarz z właściwą sobie subtelną przenikliwością kreśli w tej książce sylwetę duchową świętej Karmelitanki i z wielką trafnością uwypukla to ogromne znaczenie misji św. Teresy, która życiem swojem przypominała współczesnym pokoleniom zbawczą drogę Dziecięctwa Duchownego. „Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus" wyszła w estetycznej szacie wydawniczej i — jak wszystko — co dotyczy tej Małej Świętej — zyska niewątpliwie szeroką poczytność, na co najzupełniej dziełko O Jacka Woronieckiego zasługuje.

Marja Czeska - Mączyńska: **W obronie Gdańska.** Powieść z czasów wojen polsko-szwedzkich. Z 5 ilustracjami St. Sawiczewskiego, księgarnia św. Wojc. str. 210. Z pod pióra autorki wyszły znane i rozchwytane „Opowieści Chrystusowe". Autorka zna jednak dobrze i czasy bliższe i umie się wczuć w duszę dziecka Ot „W obronie Gdańska" barwnie kreśli dzieje Stacha, znajdka w morzu, który wychowany w rybackiej rodzinie kaszubskiej dostaje się potem do bogatego mieszczanina gdańskiego Grosa i zczasem obejmie po nim majątek, a zasłynie jako snycerz. Jądrem powieści jest obrona Gdańska przed potopem szwedzkim Książka godna polecenia dla młodzieży ze względu na fabułę interesującą i wątek historyczny.

J. R: **Aleksander Fredro** bibl. wieczornicowa nr 15, Poznań 1926, „Ostoja" str. 109. Broszura daje odpowiedź na pytanie. jak uczcić ojca komedjopisarzy polskich a zarazem urządzić miłą i wesołą wieczornicę towarzyską. Materjał przynosi poddostatkiem, więc jest w czem wybierać Wykład o Fredrze opracowany bardzo dobrze choć nieco za długi reszta zaś deklamacyj i wyjątków (może oprócz „Gwałtu co się dzieje) bardzo umiejetnie dobrana. W całości przebija zdrowa nuta patrjotyczna i moralna. Polecamy.

Nadto nadesłano do redakcji:

Wydawn. Polskiej Ligi Antyalkoholowej: (Poznań)

And. Niesiołowski: Prawda o prohibicji amerykańskiej, str. 22.
X. Kaz. Niesiołowski: Czem zastąpić alkohol w życiu jednostki i narodu? str 12.
Tenże: Miłość Ojczyzny — a walka o trzeźwość narodu, str. 9.
X. T. Gałdyński: Alkoholizm a życie gospodarcze, str. 8.
X. St. Kowalczyk: Błogosławieństwo prohibicji, str. 13.

Z WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO I WYDAWNICTWA MIESIĘCZNIKA.

Nowe sodalicje. Przystąpiły do Związku, podpisując deklarację naszą następujące nowopowstałe sodalicje szkolne: Lwów VI., pryw. gimnazjum im Henryka Jordana (dyr Kistryna) — dnia 26-go kwietnia 1926 Mod. X. Pref. dr Jan Simoni. Łomża III., państwowe męskie seminarjum naucz. (dn. 27 kwietnia). Mod. X. Pref Józef Roszkowski. Nisko, gimn. państw. (dn. 12 maja). Moderator Ks. Prefekt Grzegorz Gościński. Prużana II., gimn panstw. (dn. 26 maja) mod. X. Prefekt B. Rutkowski Radomsko II., pryw. gimn. społeczne im. Fabianiego, (dn. 20 maja) Mod. X. Pref. Bogumił Kasprzak. Sejny, pryw. gimn. biskupie (dn. 3 lutego) Mod X. Pref. Wład. Kłapkowski Świecie nad Wisłą, gimn. państw. (dn. 3 maja) Mod. X. Pref. Teodor Turzyński. Wilno III., państw. męskie semin. nauczycielskie (dn. 6 maja) Mod. X. Pref. Józef Alchimowicz.

Za Polskę. Otrzymaliśmy wiadomości od trzech sodalicyj naszych o nabożeństwach za Ojczyznę w maju. Sod. Brzesko donosi, iż 15 maja odbyło się nabożeństwo sodalicji z udziałem wielu kolegów z poza sodalicji. Sod. Kalisz II. urządziła dla swego gimnazjum Mszę św. błagalną o Polskę dnia 16-go maja, a na zebraniu miesięcznem odmówiła wspólnie modlitwę za Ojczyzne. Sod Zakopane uchwaliła jednogłośnie dn. 24 kwietnia wszystkie Komunje św. majowe i Msze św. ofiarować za Ojczyznę. Nadto urządzić Mszę św. za Polskę w każdą sobotę maja o godz. 6 i pół rano w kośc. paraf. z Komunją św. w tej samej intencji. O nabożeństwie zawiadomiono całe gimnazjum, nadto przez XX. Prefektów młodzież wszystkich szkół zakopiańskich. To też 200 — 300 osób zbierało się w każdą sobotę, Komunja św. była bardzo liczna. Po mszy św. odmawiał X. Moderator modlitwę za Polskę i intonował „Boże coś Polskę".

Sprostowanie. Sod. Jarocin w dłuższym liście donosi, iż jej sekretarz dołożył wszelkich starań, aby podać dokładnie adresy maturzystów, lecz w międzyczasie niektórzy z nich zmienili mieszkanie, stąd zwrot listów. Prostujemy z całą przyjemnością.

Sod. Radom II. prostuje nazwisko prezesa Derleta (nie Derteta) i liczbę człon. na 14,

Odpowiedzi. Sod. Koźmin: Pieniądze wpłynęły z Rozdrażewa, stąd pomyłka. Sod. Poznań III. Nie rozumiemy o co chodzi. Dotąd nie wymieniliśmy Was w kwestji sprawozdań. Stwierdzamy, że otrzymaliśmy sprawozdania w r. 1921 (nr 1, str. 23) i 1922 (nr 2, str. 29). Potem dopiero nastąpiło dłuższe milczenie. K. W. Lw. wierszy drukować nie będziemy, daleko im do poezji, sama myśl szlachetna nie wystarczy. Fr. Juk. Zalecamy studjum prawideł ortografji: róch, czeba, bierzy, szeszmy... może to tylko dowcip? Na to wygląda, bo jakimżby cudem autor mógł znaleźć się w gimnazjum! J. S. W-a wierszyk „Pod opieką Marji" nosi pewne cechy talentu, ale myśl w nim bardzo powszednia i liczne usterki, przeto nie będziemy drukować.

Najbliższy numer miesięcznika „Pod znakiem Marji" wyjdzie jako numer 1-szy VII. rocznika dopiero w październiku 1926. W tej chwili niestety nie możemy jeszcze podać wysokości prenumeraty. W każdym razie będzie ona nieco podwyższona ze względu na znaczną zwyżkę ceny papieru, za który stale płacimy w dolarach.

Nowość. Ulegając życzeniom naszych sodalicyj poleciliśmy oprawić pewną ilość egz. „Księgi Podręcznej" w silne angielskie półpłótno. Cena egz. oprawnego wynosi 5·50 zł. dla sodalicyj związk., a 6·20 dla wszystkich innych.

Rekolekcje dla maturzystów ogłosiliśmy wraz z dokładnym programem i podaniem warunków w poprzednim numerze t. j. 8-mym na str. 190.

Prośba. Najusilniej prosimy o natychmiastowe wyrównanie wszelkich zaległości kasowych za pismo i przedmioty ze Składnicy.

Kalendarzyk szkolny na rok 1926/7 (rocznik V.) wyjdzie i w tym roku z początkiem września z druku. Najusilniej prosimy o gorące poparcie w sodalicji i całej szkole.

NASZE SPRAWOZDANIA

CIESZYN (gimn. państw. — dn. 22 lutego 1926). Rzucając okiem na pracę jednej z najstarszych sodalicyj studenckich w Polsce, znajdujemy takie, lubo skromne wyniki: Ogółem odbyło się od lutego 1925 r. 37 zebrań, z czego kościelnych 6, — Konsulty 6 — sekcji akademicznej 8 — sekcji eucharystycznej 7 — dla aspirantów 10. Na zebraniach odbywały się referaty sodalisów, którym za tematy służyły: „Krasiński jako wieszcz narodu", „Zadania życia sodalicyjnego" — (teolog Rud. Pszczółka) „Początek ewangelji św. Jana" (ks. Moderator). „Skarga i jego kazania sejmowe", „Chrystjanizm a inne religje", „Prawdziwość obecności J. Chrystusa w Eucharystji", „Wpływ Eucharystji na życie Kościoła", „Kult Euchar. aż do najnowszych czasów", „Nauka a religja", „Święto Bożego Ciała", „Byron i jego powieści poetyckie" (A. Sznep). Idea a ideał oraz ich stosunek do sodalisa (Marekwica J.) Celowość w naturze (St. Zajączek). Historyczność Pisma św., Życie artystyczne Kościoła w pierwszych wiekach (Wł. Jaworski), Codzienne nawiedzanie Jezusa w Eucharystji, Ewangelja Eucharystji N. Sakr. Ołt. według ks. P. Skargi. Przed wakacjami rozdano kilka „list składkowych" na akademicki „dom sodalicyjny" w Krakowie, na który to cel uzbierano 62·20 zł. Każdy z członków pobiera nasz miesięcznik, czyli razem 71 egzemplarzy. Sekcja euch., której kierownikiem zamianowano A Sznepa, urządziła dotychczas 2 razy spowiedź i Komunję św w miejskim kościele parafjalnym. Przed wakacjami letniemi dokonano wyborów nowego zarządu, w skład którego weszli: prezes Skudrzyk Em. VIII., sekretarz Marekwica J. VII., wiceprez. Al. Sznep VII., as. Janas Jan VII. i 2 konsultorów.

KROTOSZYN I. (gimn. państw: — dn. 22 lutego 1926). Rok szkolny w sodalicji rozpoczęliśmy uroczystem walnem zebraniem w dniu 20. X. 1925 r., na którem wybrano do Konsulty jako prefekta sod. Puszyńskiego Cz., jako wicepr. Pukackiego M. i nadto 7 konsultorów. Zebrań plenarnych odbyło się w tym roku 7, wygłoszono na nich referaty: „Obowiązki sodalisa w akademji i po objęciu stanowiska", „Szkodliwy wpływ kinoteatrów na młodzież", „Młodzież sodalicyjna a nowoczesne tańce", „Młodzież a alkoholizm i tytoń", „Stosunek sodalisa do przyjaciół", „Znaczenie nabożeństwa majowego dla sodalisa". Po wygłoszeniu powyższych referatów, powzięto rezolucje przeciw niestosownym przedstawieniom kinomatograficznym, niemoralnym tańcom, przeciwko używaniu alkoholu i tytoniu i przeciw przyjaźnieniu się z ludźmi o nieprawym charakterze. Frekwencja członków na zebraniach plenarnych nie spadała nigdy poniżej 75%. Z nieobecnych przeciętna liczba usprawiedliwień wynosiła 8·5%. O szerszem zainteresowaniu się ideą sodalicyjną, świadczy fakt, że prawie na każdem zebraniu plenarnem można było zauważyć pewną ilość gości. — Na zebraniach Konsulty, których odbyło się 14, powzięto i wprowadzono w życie dużo uchwał. Mianowicie: ustanowiono instruktorów kandydatów i aspirantów, których zadaniem było uświadamianie aspirantów względnie kandydatów o ideologji sodalicyjnej oraz przygotowanie ich do egzaminu, któremu każdy kandydat względnie aspirant musiał się poddawać. Ustalono również komisję egzaminacyjną i materjał egzaminacyjny aspiranta na kandydata i kandydata na sodalisa. Do dalszych uchwał Konsulty należy uchwała zwoływania zebrań klasowych, celem pogłębiania idei sodalicyjnej. Zebrania te jednak nie we wszystkich klasach budziły zainteresowanie. — W ostatnią sobotę każdego miesiąca odbywało się nabożeństwo sodalicyjne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. W roku bieżącym założono księgę kanoniczną, archiwum i brakujące teki do aktów. W dniu 11 maja 1925, przyjęto uroczyście jedenastu kandydatów na sodalisów. Dnia 21. VI. 1925 sodalicja nasza obchodziła uroczystość poświęcenia sztandaru sodalicyjnego. Po odbytem nabożeństwie, odbyło się w auli gimnazjalnej uroczyste zebranie plenarne, na które zaprosiliśmy wszystkie sodalicje miejscowe i okoliczne. W VII-tym zjeździe sodalicyjnym w Częstochowie brało udział 33 człon. Sodalicja nasza otrzymała wtedy gwóźdź papieski go sztandaru. Sodalicja liczy 92 czł. Każdy członek musi należeć do jednej z 3 sekcyj (abstynencka, eucharystyczna, i samarytańska). Zebrania ich odbywały się co dwa tygodnie. Sekcja abstynencka zajmowała się przeważnie kwestją alkoholizmu — na który to temat wygłoszono wiele referatów — i opracowała statut, który został przez Naczelną Radę i Wydział Wykonawczy zatwierdzony. W sekcji eucharystycznej wygłaszano referaty „O barwach liturgicznych". Członkowie sekcji uczęszczają stale co czwartek i pierwszy piątek

miesiąca na Mszę św. z wystawieniem N. Sakramentu. Oprócz tego urządzono dwa razy adorację nieustającą. Sekcja samarytańska zajmowała się kwestją miłosierdzia. Członkowie tej sekcji odwiedzali chorych, zbierali składki na misje i wreszcie staraniem tej sekcji odbyło się uroczyste zebranie gwiazdkowe.

LEŻAJSK (gimn. państw. — dn. 13 styczn. 1926) Sodalicja nasza liczyła do odejścia maturzystów 60 członków, obecnie 58, z tych 33 sod., reszta kand. i aspir. Zebrań miesięcznych odbyło się 10, nad wyczajnych 2 i jedno walne. Odczytano



Sodalicja uczniów gimn. państw. w Leżajsku.

referaty: „Ideały dzisiejszej młodzieży", „Sodalis wobec materjalizmu", „Kościół katolicki a narodowy", „Zło na świecie wobec Opatrzności Bożej", „Kościół a majątek" „Kwestja żydowska", „Komunizm a pierwsze gminy chrześć.", „św. Teresa od Dzieciątka Jezus", „Istota i cel sodalicji", „Ideały przyszłego obywatela sodali a", „Potęga osobistości w oddziaływaniu społecznem i płynące z tego obowiązki w pracy nad charakterem", „Pod znakiem Niepokalanej", „Czem można najlepiej służyć Marji", „Obowiązek a rozrywki", „Zachęta do częstej Komunji św.". Co miesiąc przystępowano do Sakramentu Pokuty i Ołtarza. Frekwencja 85—90% Bibljoteka liczy razem dzieł i broszur 90. Sodalicja prenumeruje 5 czasopism. Terno dnia 8. XII.: Kargol Wiktor VII pref., Sudoł Fr. VII I. as., Drozgowski Wł. VII II. as., Bień J. VI sekretarz i kierownik sekcji abstynentów, i 2 konsultorów.

ŁASK (gimn. państw. — dn. 30 paźdz. 1925) Sodalicja nasza założona w dniu 14 października 1924 r. przy gimnazjum humanistycznem w Łasku. Po paru wstępnych zebraniach, prowadzonych przez ks. prefekta W. Sikorskiego, wybrała zarząd, w skład którego weszli: prefekt Malinowski VII, sekretarz Kwiatkowski J. V, skarbn. i zarazem bibljotekarz Kluczyk A. VII. Zebrania ogólne odbywały się co drugą niedzielę. Wygłaszano referaty następującej treści: „Miłość chrześcijańska" Kluczyk A., „Zadanie sodalisa" Pryc A. (4 referaty), „Masonerja" ks. pref. Sikorski, „Jak sodalis spędza wakacje" Kwiatkowski J. Po referatach wywiązywała się dyskusja. Zebrania urozmaicały deklamacje wygłaszane przez członków i na każdem zebraniu uchwalono postanowienia praktyczne, w których członkowie ćwiczyli się aż do następnego zebrania. Zebrania zwykle kończyły się odśpiewaniem hymnu sodalicyjnego „Błękitne rozwińmy sztandary". Obecnie sodalicja liczy 15 czł.

ZAKOPANE (gimn. państw. — dn. 10 marca 1926). Na Walnem Zebraniu w maju 1925 wybrano nast. Zarząd: Birtus Stef. VII prezes, Świetliński W. VII wicepr., Radziwiłł Wł. VI as., Pomorski A. VI sekr. i 3 kons. Konsulta odbyła ogółem 13 posiedzeń. Sodalicja liczy obecnie 27 sod., 18 kand. 13 asp., razem 58 czł. Ogólnych zebrań mies. odbyło się 6 z następującemi referatami: Wrażenia z pielgrzymki mło-

dzieży do Rzymu, Sodalis a społeczeństwo, Co może zdziałać sodalis na polu społecznem w czasie wakacyj?, Z wakacyjnych podróży po Czechosłowacji, Co to jest bolszewizm? Nasz dylentantyzm religijny, Rola i znaczenie sodalicji w Polsce, O szczęściu, Katolicyzm a socjalizm. Na każdem zebraniu przeprowadzono dyskusję nadto odczytywano ustępy z katol. literatury beletrystycznej. Regularnie co miesiąc odbywają się nabożeństwa sodalicyjne z egzortą X. Moderatora i wystawieniem N Sakramentu, nadto w każdą pierwszą niedzielę miesiąca wspólna Komunji św., a w każdy I-szy piątek od godziny 1—6·30 wieczór adoracja N. Sakramentu, wystawionego w kościele paraf. W sodalicji istnieją 2 sekcje eucharystyczna i filomacka (towarzysko-naukowa) które od czasu do czasu odbywają swoje posiedzenia i mają swój własny statut i zarząd. Dla uczniów klas niższych I—IV. prowadzi sodalicja stale Kółka św.



Sztandar sodalicji zakopiańskiej w otoczeniu X. Moderatora, prefekta S. Birtusa, chorążego A. Krzyżaka i asysty.

Stanisława Kostki z regularnemi zebraniami w niedziele po naboż. szkolnem i osobną doborową bibljoteką. Kółkami kierują starsi sodalisi (kl. VI—VIII), liczą one ogółem około 70 członków, uczniowie kl. IV przechodzą w II półroczu na aspirantów sodalicji, która przez to ma zapewniony stały przyrost już nieco wyrobionych i uświadomionych chłopców. W Kółkach wygłoszono następujące referaty i pogadanki: kl. I. O koleżeństwie, posłuszeństwie, kłamstwie, bohaterstwie, o konieczności nauki, kl. II. o przyjaźni, posłuszeństwie, koleżeństwie, jak najlepiej spędzić dzień?, szanuj zdrowie, cześć dla M. B., kl. III. Znaczenie Komunji św. w życiu człowieka, Silna wola i sposób jej wyrobienia, Egoizm, Koleżeństwo, Sodalicja a harcerstwo, kl. IV. Przez co należy się w Kółku św. St. przygotować się do Sodalicji?, Jak wyobrażam sobie wykonanie IV-go przykazania?, Co rozumiemy przez wyraz „charakter"?, Jakie myśli budzi w nas przyroda tatrzańska?, Cześć Marji w Polsce, Posłuszeństwo, Sodalicja jej istota i znaczenie. Zarząd Kółek prenumeruje dla członków pisemka: Mały Światek, Mały Apostoł, Młodzież misyjna, Mały Polak, Opiekun dziatek. Z ważniejszych wypadków w okresie sprawozdawczym wymieniamy: dn. 3-go maja (święto patronalne Król. Kor. Pol.) uroczystość poświęcenia sztandaru, poprzedzona adoracją nocną N. S. i przyjęciem 12 nowych sodalisów, zbudowanie przy gimnazjum ołtarza B. Ciała i udział w procesji, udział 33 sodalisów w Zjeździe Związku na Jasnej Górze, uroczystość prymicyj naszego b. prefekta X. Chramca i b. Konsultora X. Krzeptowskiego (wrzesień), otwarcie i poświęcenie bibljoteki sodalicyjnej, która liczy przeszło 200 wy-

borowych dzieł i otwarta jest dla wszystkich starszych uczniów gimn. umożliwiając im czytanie i zdawanie lektur z religji. (Bibl. powstała głównie z ofiary p. M. Kuhnowej, ofiarodawczyni całej mozolnej pracy nad sztandarem naszym i nosi imię ś. p. jej syna a naszego drogiego sodalisa i konsultora Tadeusza Kuhna), wreszcie przywiezienie przez J. O. Ks. Radziwiłłową błogosławieństwa Ojca św. dla naszej sodalicji. W administracji i ekspedycji miesięcznika „Pod znakiem Marji" pracuje stale i bezinteresownie w każdej wolnej chwili 5 sodalisów t.j. konsultorowie Hanzel, Chałubiński i Wojciechowski, sodalisi: Lassota i Przybyło.

ZAWIERCIE (gimn. pryw. — dn. 6 lutego 1926). Działalność swą rozpoczęła sodalicja nasza dopiero w listopadzie 1925 r. Pracę zato prowadzimy energicznie. Mieliśmy już 6 zebrań ogólnych, 3 zebrania konsulty i 3 nabożeństwa. Na pierwszem zebraniu ogólnem, odbytem w dniu 15 listopada, Ks. Mod. Banasiński wygłosił egzortę o sodalicji marjańskiej wogóle, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego weszli: Wieczorek Fr. VII prefekt, Błaszczyk M. VIII I. as., Kurczyński P. VII II. as. oraz 2 Kons. Na następnych zebraniach wygłoszone zostały referaty: „Buddyzm w świetle nauki chrześcijańskiej" Kurczyński, „O wartości życia", „Prawo charakteru", „Zmartwychwstanie Chrystusa jako fakt historyczny" Łakota M. Prócz tego w dniu 8 grudnia w święto Matki Boskiej Niep. Pocz. odbyły się uroczyste przyrzeczenia 9 kand. Dnia 20 grudnia przy udekorowanej choince w sali gimnazjalnej łamaliśmy się opłatkiem i śpiewaliśmy kolędy, przyczem jeden z sodalisów wygłosił okolicznościową deklamację. a prefekt i Ks. Mod. okolicznościowe przemówienia. Zebrania odbywają się w miarę możności w każdą sobotę po piątej lekcji, co dla nas jest bardzo dogodnem, mamy bowiem wszystkich sodalisów na zebraniu.

Dalsze sprawozdania, których nie mogliśmy zamieścić w obecnym i tak o 8 stron zwiększnym numerze, podamy dopiero po wakacjach. Nadeszły one w marcu, kwietniu i maju 1926 od następujących 25 sodalicyj: Brzesko, Chełmno, Chrzanów, Chyrów, Ciechanów, Gdańsk, Kielce III., Kraków III. i V., Lwów I. i III., Nakło, Poznań II. i III., Prużana I., Radomsko I. i II., Rzeszów III., Skarżysko, Słupca, Tarnowskie Góry, Tarnów II. i III., Wadowice, Wilno I.

Sodalicje, które w r. szk. 1925/6 **nie nadesłały** sprawozdań, zechcą to uczynić przed 30 czerwca.

VIII. i IX. WYKAZ DARÓW i WKŁADEK

(za okres od 23 marca do 26 maja 1926).

I. Na fundusz wydawniczy i organizację: Sodalicja Pań, Tarnów 25 zł., Sodalicje związkowe z wieczornic, przedstawień etc.: Kraków V. 22·50, Radom II. 7, Śrem 20, dr Fr. Bielak, Kraków 5. Najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

II. Wkładki sodalicyj związkowych: (po 5 gr. od członka miesięcznie, podano w groszach) Bielany 420, Bochnia 1105, Buczacz 500, Chełmno 1115, Chojnice 1030, Chrzanów 160, Ciechanów 2000, Cieszyn 1020, Częstochowa II. 700, Gdańsk 100, Gniezno 1200, Janów lub. 420, Jarocin 180, Jarosław 1000. Kalisz I. 840, II. 1325, Kielce I. 220, II. 500, Kościerzyna I. 600, II 100, Koźmin 960, Kraków I 420, II. 610, IV. 160, V. 3720, VI. 580, VII. 1200, VIII. 450, Krosno 210, Krotoszyn I. 1200, II. 380, Królewska Huta 400, Leżajsk 600, Lisków 210, Lublin 800, Lwów I. 200, II. 540, III. 1000, IV. 390, V. 150, Łask 900, Łomża I. 300, Łódź 300, Myślenice 510, Nakło 500, Nowy Sącz (A) 800, Otwock 540, Pabjanice 75, Piotrków I. 450, II. 100, Poznań I. 1100, II. 230, IV. 350, V. 1100, Prużana I. 300, Przemyśl 715, Radom I. 100, II. 1500, IV. 640, Rzeszów II. 460, Sambor I. 1100, Sandomierz 1185, Siedlce II. 750, III. 920, Skarżysko 115, Szamotuły 280, Śrem 260, Tarnowskie Góry 600, Tarnów II. 670, Turek 375, Warszawa I. 170, III. 375, Wejherowo 560, Wilno I. 430, Wolsztyn 265, Zakopane 500. **(Razem sodalicyj 78, kwoty które nadejdą po 26 maja b. r. wyszczególnimy w numerze 1-szym za październik 1926).**

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*

Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Trybuły w Zakopanem, Nowotarska 3.